

Stanisław Kawula

PRZEMIANY I PRZYSZŁOŚĆ RODZINY WSPÓŁCZESNEJ

Wstęp

Zdecydowana większość ludzi w rodzinie przechodzi niemal cały proces socjalizacji pierwotnej w różnych fazach życia. Z tego też względu człowiek ze swej natury jest istotą rodzinną (*homo familiens*). W swym historycznym rozwoju ludzkość wytworzyła różnorodne formy życia małżeńsko-rodzinnego, które dają nam większe lub mniejsze poczucie bezpieczeństwa, uznania i przynależności (więzi emocjonalne z innymi). Należy dodać, że lepszej formy życia indywidualnego i społecznego człowiek dotychczas nie wymyślił. Brak rodziny na co dzień odczuwamy jako osamotnienie, wyobcowanie, osierocenie, degradację społeczno-ekonomiczną etc.

Stąd też wśród wielu innych wartości egzystencjalnych rodzina plasuje się zwykle wysoko na 1, 2, lub 3 miejscu (Cudak 1999, Kocik 2002, Słany 2002). Teolodzy dodają, że rodzina jest darem niezastąpionym, a psychologowie uznają tę grupę za niezbywalną w rozwoju psychofizycznym i społecznym człowieka (zwłaszcza we wczesnym dzieciństwie). Dzisiaj obserwujemy jednak wyraźne zmiany w funkcjonowaniu rodziny, w jej strukturze, w kształcie i relacjach wewnętrznych. Warto się nad nimi zastanowić.

W dobie burzliwych przemian w każdej właściwie dziedzinie ludzkiego życia, w dobie coraz bardziej różnorodnych uwarunkowań o charakterze globalnym, regionalnym i lokalnym mówi się o kryzysie rodziny. Na światło dzienne wypływają dawniej skrywane: przemoc, molestowanie na różnym tle, dręczenie psychiczne, a nawet przemoc seksualna wobec dzieci i czyny kazirodcze oraz zbrodnie dzieciobójstwa (Marzec-Holka 2004, s. 46). To z pewnością jedynie marginalny model życia małżeńsko-rodzinnego, aczkolwiek mający tendencję do wzrostową. Zaznaczyć równocześnie należy, iż kryzys ten dotyczy w podobnym stopniu rodziny opartej na związkach monogamicznych, związkach partnerskich, grupowych i na poligamii.

Wskaźnikami tego kryzysu są dzieci nieznające swych ojców, dzieci w domach dziecka i innych placówkach opieki całkowitej, dzieci ulicy etc. Tylko 15 minut na dobę poświęca przeciętny Polak na rozmowę z własną rodziną, a amerykańscy wnukowie tylko 5 razy w roku kontaktują się ze swymi dziadkami.

Znany badacz rodziny polskiej, profesor Zbigniew Tyszka, pod koniec XX wieku wyraził dość optymistyczny pogląd na kondycję rodziny w polskiej transformacji ustrojowej. Twierdził, że kondycja ekonomiczna, kulturalna, psychospołeczna i prokreacyjna części rodzin wyraźnie się pogorszyła, rodziny generują nowe patologie społeczne – w tym szczególnie dolegliwe dla potomstwa, a to na skutek wadliwej socjalizacji prymarnej i późniejszego życia. Tyszka przedstawia taką wizję rodziny w dobie współczesnej: „Można powiedzieć, że rodzina naszych czasów jest jak statek, który znalazł się w zasięgu burzy, ale mimo to płynie nadal – z nadłamanym masztem i wodą w swych najgłębszych czeluściach. I nikt nie jest w stanie ze stuprocentową pewnością powiedzieć, że statek nie dopłynie do portu” (Tyszka 2002, s. 184). Tym portem jest dla pedagoga pomyślność kolejnych pokoleń i ciągów rodzinnych.

Co zatem w środowisku rodzinnym stanowi o tym, że pomimo istniejących konfliktów i wpływów derywacyjnych znajdujemy w nim równocześnie szereg korzystnych cech?

Judith Harris w swej głośniejszej książce *Geny czy wychowanie* (2000) kładzie nacisk na znaczący element życia rodzinnego, który niejako zrównuje genotyp dzieci i rodziców oraz ich środowisko życia. Zespolenie tych dwu czynników następuje głównie w przypadku wspólnego środowiska bliźniąt wychowywanych w rodzinie własnej. Mamy wówczas do czynienia z zasadą synergii czynników, ich współsprawstwa w socjalizacji dzieci i rodziców. Należy więc zgodzić się z teorią konwergencji w tym względzie.

Warunki socjalizacji i wychowania w grupie rówieśniczej nie podlegają takim mechanizmom. Według J. Harris (2000, s. 10) wśród rówieśników istnieje mozaikowość cech genetycznych oraz swoista loteria genotypowa i różnorodność warunków życia rodzinnego. Francis Fukuyama podaje, iż obecnie znamy jedynie dwa sposoby oddzielenia w badaniach naukowych wrodzonych przyczyn konkretnych zachowań od przyczyn uwarunkowanych kulturowo. Jednym z nich jest genetyka behawioralna, drugim – antropologia międzykulturowa (Fukuyama 2004, s. 37), a także badanie osób niespokrewnionych (rodzeństwa adoptowane) wychowywanych w tych samych rodzinach. „Jeżeli wspólne środowisko danej rodziny i model wychowania tak silnie warunkują zachowania, to takie osoby powinny wykazywać większe podobieństwo cech niż wybrani niespokrewnieni ludzie” (s. 38). Autor książki o „końcu człowieka” stawia jednak kilka kwestii i pytań, których do końca nie wyjaśnia nam teoria konwergencji.

Po pierwsze, każdy rodzic, który wychowuje więcej niż jedno dziecko, wie z doświadczenia, że między rodzeństwem występuje wiele różnic w zachowaniu, których nie da się wytłumaczyć procesem wychowania rodzinnego ani wpływem środowiska. Odpowiedź na to pytanie, dlaczego tak się dzieje, znajdujemy po części w monografii pt. *Rodzeństwo* H. Kostena (1997). Po drugie, zachowanie ludzi jest dużo bardziej różnicowane niż zachowanie zwierząt, ponieważ w dużo większym stopniu jesteśmy istotami społecznymi, kulturalnymi, uczącymi się pośrednio i bez-

pośrednio zachowań, biorąc pod uwagę zasady prawne, normy obyczajowe, tradycję i inne wpływy środowiskowe, nie zaś genetyczne (Fukuyama 2004, s. 39). Po trzecie, głównym problemem jest definicja wyrażenia „inne środowisko”. W wielu wypadkach za sprawą środowiska, w których przebywają wychowywane osoby – bliźnięta, mają jednak wiele cech wspólnych, dzięki wyborowi selektywnemu przez oba osobniki (zwłaszcza jednojajowe) – stają się one podobne. Ten fakt uniemożliwia wyłonienie wspólnych czynników genetycznych, kulturowych i środowiskowych dla pary bliźniąt. Po czwarte, ważnym składnikiem środowiska życia, które może przeoczyć genetyk, jest macica matki, mająca silny wpływ na to, jak w niej genotyp rozwija się w fenotyp, w konkretną istotę ludzką. Bliźnięta jednojajowe rozwijają się w jednym łonie matki. Ten sam płód w macicy innej matki może się jednak rozwinąć zupełnie inaczej, jeżeli matka będzie niedożywiona, będzie piła alkohol, paliła papierosy lub zażywała narkotyki czy wtedy, gdy będzie nosicielką wirusa HIV.

Zasygnalizowane wątpliwości i dylematy winien brać pod uwagę familolog, chcąc precyzyjnie określić wartość rodziny współczesnej jako środowiska życia i środowiska wychowawczego. Inne nauki szczegółowe dostarczają nam coraz więcej argumentów za tym, że rodzina jest niezbędna w życiu współczesnego człowieka. Równocześnie codzienność dostarcza przykładów skłaniających nas do przytoczenia tu znanej opinii, że: „z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu”. Dlatego też w mojej „mozaice” współczesnych form życia rodzinnego pojawiają się wązkie, chociaż czasem trudno uchwytnie kwestie z nim związane, będące wyrazem istniejącego ryzyka indywidualnego lub grupowego oraz pojawiających się kryzysów (przejściowych lub trwałych) (Kawula 2006).

Analizy empiryczne rodzin europejskich akcentują zawsze wariant przeobrażeń w aspekcie dysonansowym, ponieważ w rodzinach monogamicznych (z założenia nierozzerwalnych) przeżywają w większości następują przemiany prowadzące do kryzysów strukturalnych i funkcjonalnych. Pojawia się w tych analizach troska o umocnienie rodzin, jest mowa o pomocy spontanicznej i planowej. Niemiecki socjolog i pedagog społeczny Winfried Noack wskazuje na cztery jej zakresy: psychologiczne poradnictwo, rodzinna terapia i mediacja, socjalno-pedagogiczne wsparcie oraz włączenie rodziny w życie społeczności lokalnej (Noack 2001). Są to kierunki wspomagania rodzin przeżywających kryzys i znajdujących się w obszarze ryzyka oraz funkcjonujących na poziomie społeczno-pedagogicznej wydolności (tzw. rodziny w normie).

W dobie współczesnej przemianom ulegają role rodzicielskie kobiet i mężczyzn. Warto zatem pokusić się o odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu funkcjonowanie dzisiejszej rodziny związane jest z rolami społecznymi kobiety i mężczyzny. Należy przy tym zwrócić uwagę na rodziny o niepełnej strukturze, w tym samotne rodzicielstwo matek. Różne są przyczyny tego zjawiska. Jedno wyzwanie społeczno-pedagogiczne i socjalne staje się dzisiaj istotne; chodzi o wzmocnienie racjonalnej pomocy i wsparcie rodzin z obszaru ryzyka, będących w kryzysie, oraz o niepełnej strukturze, czy rodzinom wielodzietnym. Przemiany ról małżeńsko-rodzicielskich wynikają bowiem z odmienności wzorców socjalizacji i wychowania samej rodziny, społeczności lokalnych, czynników etniczno-narodowych i regionalnych oraz wykazujących ekspansję ruchów feministycznych (Zaworska-Nikoniuk 2004, Gór-

nikowska-Zwolak 2000, Ostrouch 2004). Kwestie te są podobne we wszystkich kulturach. Dzisiaj pomoc, wsparcie i komplementarnie widziana opieka nad rodziną jest uznanym i koniecznym wyzwaniem dla polityki społecznej państw o różnym stopniu rozwoju ekonomiczno-społecznego. Zagadnienia te znajdujemy w analityczno-syntetycznym opracowaniu zbiorowym pt. *Family Day Care. International Perspectives on Policy, Practice and Quality* (ed. A. Money, J. Statham, London – Philadelphia 2003), w którym mowa jest o formach wsparcia i świadczonej pomocy w różnych krajach świata.

1. Konteksty przemian rodziny współczesnej

Współczesne struktury rodzinno-mażeńskie, ich stan i przeobrażenia można rozpatrywać z punktu widzenia kilku teorii. Najlepiej z punktu widzenia tzw. teorii racjonalnego wyboru. Od lat jest ona ważnym odniesieniem teoretycznych analiz rodziny do różnorodnych danych empirycznych, które dzięki niej można uogólniać i syntetycznie przedstawiać. Podejście to wiąże bowiem aspekty indywidualne (psychologiczne) życia rodziny i małżeństwa oraz odniesienia społeczne. Inne teorie wyjaśniają przede wszystkim funkcjonowanie rodziny w nieco statycznych analizach, nawiązują głównie do klasycznych i uniwersalnych koncepcji famililogicznych (syntetycznie przedstawione w pracy J. M. White'a i D. M. Kleina, 1996). Oprócz charakterystyki sześciu głównych teorii w studiach nad współczesną rodziną autorzy ukazują ich zastosowania empiryczne i wskazówki o charakterze interwencyjnym. Zwłaszcza te drugie mogą mieć zastosowanie w analizach pedagogicznych. Wymieńmy te podstawowe teorie famililogiczne:

Teorie wymiany. Są to relacje mikrowymiany i makrowymiany (wewnątrz rodziny jako układu społecznego lub w układach pozarodzinnych). Tak można analizować np. zjawisko rozwodu, dewiacji społecznych, zdrowia, stylu i wzorców życia.

Symboliczny interakcjonizm. Rozwijane jest tu podejście strukturalne, interakcyjne szersze, mikrointerakcyjne i fenomenologia rodziny. Z tej perspektywy można analizować m.in. formowanie się ról rodzinnych, partycypacji, agresji, zachowań seksualnych.

Teoria rozwoju rodziny. Skupia się głównie na analizie faz rozwojowych jednostki w kontekście rodzinnym i samej rodziny (np. proces stawania się rodzicami, dorastania dzieci, rozwój więzi społecznych).

Teoria systemów. Autorzy w analizie rodziny oceniają zasady transformacji, komunikacji w małżeństwie i rodzinie, mechanizmy sprzężenia zwrotnego, różnorodność i równowagę oraz procesualne podejście do rodziny jako mikrosystemu społecznego.

Teoria konfliktu. Obejmuje ona mikro- i makrospołeczną teorię konfliktu oraz dialektyczny dekonstrukcjonizm. W ten sposób można analizować przemoc w małżeństwie i w rodzinie, a także zjawisko współdziałania i dysonansu.

Teoria ekologiczna. Ujmuje rodzinę jako ekosystem biosocjokulturowy, a dokładniej, m.in. mechanizmy adaptacyjne, selekcje naturalne, zagadnienie poci, maltre-

maltretowanie dzieci, ekologiczne aspekty rozwoju człowieka w rodzinie oraz socjologię rodziny.

Prezentowane przez Z. Tyszkę (2002) podejście strukturalno-funkcjonalne do przemian współczesnej rodziny w świecie nie ukazuje ostrej antynomii pomiędzy indywidualistyczną strategią życia człowieka przełomu XX i XXI wieku a fenomenem „familizacji” obecnego życia społecznego w regionach i kulturach (w tym w Polsce współczesnej). Ujęcie socjologiczne tych złożonych kwestii przedstawił systematycznie w naszej literaturze Franciszek Adamski (2002). Interesującą propozycję analizy w tym duchu dała A. Giza-Poleszczuk (2002, s. 272–300). Przywołajmy jej podstawowe twierdzenia odnośnie możliwości pogodzenia tych dwóch tendencji w społeczeństwie polskim.

Ze względu na podejmowany przez nas wątek „mozaikowości” współczesnych form rodzinno-mażeńskich w Polsce, interesujące są tutaj dwa główne twierdzenia A. Giza-Poleszczuk:

- dziś traktuje się rodzinę jako funkcję indywidualnych strategii rozwiązywania dylematów (egzystencjalno-ekonomicznych – S. K.) reprodukcji. Owe strategie formowania rodziny oddają przede wszystkim racjonalność ekonomiczną i społeczną. Z jednej strony w grę wchodzi bowiem dziedziczenie, z drugiej – zapewnienie środków na kryzysowe momenty cyklu rodzinnego;
- formowanie rodziny współczesnej ma również wymiar społeczny w postaci konkurencji na rynku małżeńskim, konkurencji dzieci, a nawet wnuków – tzw. użyteczność dynastyczna dzieci – na rynku awansu społecznego czy zapewnienia sobie pozycji społecznej (s. 278).

Naturalnie, ukazany został tutaj czynnik ekonomiczny jako dominujący nad społecznym i demograficznym, nie mówiąc o socjalizacyjno-wychowawczym. Przemiany rodziny polskiej po II wojnie światowej sprowadzić można do śledzenia dysonansu pomiędzy modelem-wzorcem rodziny tradycyjnej a nowoczesnym jej pojmowaniem. I tak, w dobie racjonalizmu fakt ten leżał u podstaw „familizmu” polskiego społeczeństwa, zarówno w jego wymiarze ekonomicznym, demograficznym, jak i normatywnym. „Strategiczna rola małżeństwa i rodziny znajdowała uświęcenie w specyficznych normach: normie ślubu kościelnego, potępieniu samotnych matek i związków nieformalnych” (s. 289). W porównaniu z krajami Europy Zachodniej wyjątkowo duża była liczba wskazań na „posiadanie dzieci” jako warunku udanego małżeństwa. Jeżeli reprodukcja zabezpieczana jest głównie przez rodzinę, to właśnie posiadanie dzieci – a nie „wspólnota gustów i upodobań, staje się *ratio essendi* jej istnienia” (s. 289).

Obecnie, gdy koszt zastępowalności pokoleń zostaje przerzucony na rodzinę czy związki nieformalne i powracają quasi-tradycyjne zjawiska (np. nawrót do rodziny wielopokoleniowej, zmiana stosunku do dzieciństwa czy starości), pojawiają się na tym tle napięcia, konflikty, dezorganizacja oraz brutalizacja życia. Wspomnieć tu należy m.in. o takich pojęciach, jak „dzieci wysokiej jakości” (dobrze odżywiane, uczące się w elitarnych szkołach etc.) i „dzieci ulicy” czy dzieci w placówkach opiekuńczych jako ich antynomia.

W okresie polskiej transformacji ustrojowej doszły do głosu nowe presje natury ekonomiczno-społecznej, które m.in. wydłużają okres bezżenności młodych, odsu-

wają moment posiadania pierwszego dziecka, wydłużają czas pomiędzy kolejnymi dziećmi, ograniczają ich liczbę. „Oddziaływanie owych presji widać w danych empirycznych, które wskazują wyraźnie, że zgodnie z przewidywaniami polska rodzina ewoluuje w stronę nowoczesnego modelu reprodukcji” – konkluduje A. Giza-Poleszczuk (s. 294–295). Dane z lat 90. i przełomu tysiącleci wskazują także, iż spada liczba zawieranych małżeństw, podnosi się wiek ich zawierania, kobiety rodzą pierwsze dziecko później, ograniczają dietność. Następuje także nieznaczny wzrost niezalegalizowanych związków partnerskich i tzw. singli. Trendy te są przede wszystkim wyrazem indywidualnie dokonywanych wyborów: czy w ogóle, kiedy oraz w jaki sposób ułożyć sobie życie oraz czy, kiedy i ile mieć dzieci?

Ogólne i szczegółowe dane o przemianach małżeństwa i polskiej rodziny przekonują tym, że w tych dziedzinach ludzkiego życia posługujemy się kategorią „racjonalnych wyborów”, o czym tutaj skrótowo mówiliśmy (zasada „życia ze świadomością celu” [*purpose driven life*]).

To, co przybierze – być może – realny kształt w zakresie rodzinno-mażeńskich form życia rodzinnego w pierwszych dziesięcioleciach XXI wieku, warto porównać z odważnie zarysowaną prognozą jeszcze z lat 80. XX wieku (ujęcie quasi futurologiczne). Wskazuje ono głównie na inkluzywne (otwarte) definiowanie rodziny, małżeństwa czy związków rodzinno-mażeńskich, w odróżnieniu od klasycznego, tj. uniwersalnego, strukturalnego i funkcjonalnego. Szerzej o kwestiach tych pisze K. Slany (2002, s. 5–7).

Weźmy pod uwagę przemiany i przyszłość rodziny w europejskim kręgu społeczno-kulturowym. Ujmując tę kwestię w skali globalnej bądź regionalnej, można nasz krąg kulturowy postrzegać m.in. jako społeczeństwo o zawężonej reprodukcji demograficznej, oparte na systemie wartości preferujących konsumpcyjne postawy i wyrosły na nich indywidualistyczny oraz konsumpcyjny czy nawet hedonistyczny styl życia (Wierchosławski 1997, s. 79). Społeczeństwa europejskie na przełomie XX i XXI wieku nie będą w stanie zapewnić ani ciągłości biologicznej ani kulturowej tylko poprzez rodzinę, która już nie będzie spójną zintegrowaną grupą socjalizacyjną – zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Zjawiska te potwierdzają liczne już badania empiryczne ostatnich lat (np. Marody 2002; Tyszka 1999, 2002).

Prognozę w tym względzie zarysował już w 1987 r. szwajcarski socjolog H. Hoffman-Nowotny. Syntezę globalnych perspektyw europejskiej rodziny nakreślił u nas S. Wierchosławski (1997). Opierając się na ideach klasycznych socjologów (głównie D. Tönniesa), za punkt wyjścia swej teorii Hoffmann-Nowotny przyjmuje paradygmat strukturalno-kulturowy, na podstawie którego kreśli on wizję nowego typu systemu makrosocjalnego, obejmującego rozwinięte gospodarczo, postindustrialne społeczeństwa europejskie końca XX wieku. System ten ma zastąpić „tradycyjny”, chrześcijański system wartości społecznych. Ukierunkowany jest on raczej na „nowe” wartości społeczne, takie jak: uniwersalizm, pluralizm, a zwłaszcza indywidualizm jednostki, zapewniający jej emancypację i samorealizację. Zakłada zatem przemiany radykalne w rodzinie, a zwłaszcza ograniczanie jej funkcji z powodu gwałtownych zmian strukturalnych i kulturowych, w wyniku których nastąpi rozwój społeczny wyrażający się przejściem wspólnoty (*Gemeinschaft*) do społeczeństwa (*Gesellschaft*). To przejście jest warunkiem koniecznym stworzenia nowego systemu

makrospołecznego. Odejście od życia wspólnotowego (małżeństwa, rodziny), które ma liczne bariery i ograniczenia autonomii jednostki, i przejście do społeczeństwa „nowoczesnego” i ponowoczesnego (poprzez nowe style życia [kohabitacje i inne wspólnoty o charakterze konsensualnym], stanowiące „imperium wolności”, ale umożliwiające właściwy rozwój jednostki), zdeterminuje nie tylko zmiany demograficzne w krajach europejskich, ale przede wszystkim wpłynie na stan i rozwój rodziny. Rodzina „tradycyjna”, która od wieków była uniwersalną i naturalną instytucją w Europie, będzie stopniowo zanikać. Przejściowy substytut rodziny, jakim jest obecnie mało trwały związek kohabitacyjny, zastąpiony zostanie przez związek, w którym mąż i żona (lub partnerzy) mieszkają oddzielnie, są od siebie niezależni. Związek ten, tzw. „hybrydowy” typ rodziny, zdominuje – być może – obecną i przyszłą generację pokoleniową. Autor koncepcji poddaje jednak w wątpliwość trwałość nowych związków, gdyż nie wyklucza, że w przyszłości mogą one być zastąpione przez inne, doskonalsze twory życia grupowego. Jest to pesymistyczne widzenie rodziny europejskiej i jej funkcji socjalizacyjno-wychowawczej. Związek, o którym mówimy – w literaturze anglosaskiej funkcjonuje pod nazwą: LAT (Living Apart Together) – to związek dwojga osób pozostających w stałych stosunkach seksualnych, lecz mieszkających oddzielnie, popularny na przykład w Szwecji i w Danii. Takie trendy zostały dostrzeżone także w polskich badaniach empirycznych (Kwak 1997, s. 128; Marzec-Holka 1998, s. 74) oraz opracowaniu kulturowo-antropologicznym (Jabłoński, L. Ostasz 2001).

Ten radykalny nurt przeobrażeń rodzinno-mażeńskich w jednoczącej się Europie uwzględnił już w swoich pracach w końcu lutego 2003 r. Parlament Europejski w Strasburgu. Proponuje się poszerzenie pojęcia rodziny (o związki kohabitacyjne i pary homoseksualne). W Polsce stanowisko to wzbudziło ostre kontrowersje, protesty i podziały. Przeciwdziałają mu zwłaszcza kręgi kościelne, które stoją niejako na straży tradycyjnej rodziny monogamicznej i nierozzerwalnej prawnie i etycznie – aż do śmierci małżonków.

2. Przemiany rodziny na początku XXI wieku

Na podstawie szeregu różnorodnych badań empirycznych – polskich i zagranicznych – można przedstawić tendencje przeobrażeń zachodzących w związkach rodzinno-mażeńskich i partnerskich, które pozwalają na uchwycenie kształtu i warunków funkcjonowania rodziny współczesnej (początek XXI w.).

1) Małżeństwo i rodzina współczesna na przełomie tysiącleci przypominają swoistą mozaikę pod względem swych kształtów i funkcjonowania – zwłaszcza jeśli chodzi o pełnienie swych funkcji pierwotnych, z prokreacyjną oraz emocjonalno-ekspresyjną na czele. Rodzinno-mażeńskie struktury ulegają ewolucyjnym przeobrażeniom w zakresie obyczajowości głównie w społeczeństwach bardziej liberalnych – od małżeństw dwurodzicielskich (nuklearnych), które są usankcjonowane prawnie i/lub religijnie, np. w Portugalii, Irlandii, Hiszpanii, Włoszech, jak również w Polsce, ku związkom małżeńskim i rodzinnym jedno i/lub dwurodzicielskim – czasowo lub

na stałe – bez formalnej podstawy funkcjonowania. Są to tzw. związki partnerskie, konsensualne (kohabitacje, konkubiny) – realnie i faktycznie istniejące.

2) W praktyce i świadomości społecznej ta różnorodność oraz koloryt ich egzystencji znajduje coraz więcej zwolenników, zwłaszcza w Europie, USA, Kanadzie. Zaś w kulturach i społecznościach pozaeuropejskich rodziny nuklearne (głównie dwurodzicielskie) występują najczęściej obok innych form i struktur rodzinnych (np. męża/zony dodatkowej, męża odwiedzającego, na próbę, czasowego). Ta gama form „rodzinopodobnych” nie może i nie powinna być oceniana tylko z jednej perspektywy aksjologicznej. Różnorodność współczesnych form rodzinno-mażeńskich, istniejących, rodzących się i funkcjonujących w obrębie wielorakich kręgów kulturowych, posiada jeden niezbywalny walor, zbliża te formy „do życia” – jest zgodna z monoseksualno-poliseksualną naturą człowieka. Stąd też popyt na agencje towarzyskie dla obu płci jest nadal zauważalny we wszystkich rejonach świata. Jest to kwestia wolności wyboru każdego człowieka według wartości, jakimi się kieruje w swym postępowaniu (niekiedy są to mechanizmy popędowe).

3) Z punktu widzenia pedagogiki rodziny, rozumianej normatywnie, trudno ocenić, czy dla właściwej opieki, wychowania i socjalizacji korzystniejszy jest wzorzec rodziny opartej na monogamicznym układzie prawnym i/lub religijnym, czy też rodziny i małżeństwa widziane alternatywnie. W jednostkowym przypadku, a więc trudnym do uogólnienia, dopatrzeć się można zarówno negatywnych, jak i pozytywnych skutków ich funkcjonowania pod względem pedagogicznym. Niekiedy rodzina niepełna (z wyboru matki czy po rozwodzie) bywa korzystniejszym środowiskiem wychowawczym aniżeli rodzina pełna o wysokiej konfliktowości. W krajach afrykańskich, gdzie są rodziny rozszerzone, nie obserwuje się zjawiska sieroctwa społecznego dzieci. Więzy plemienne i krewniacze są na tyle silne, że każde dziecko znajduje schronienie u bliskich osób. Tak też jest w miastach Brazylii. „W Szwecji prawie nie ma domów dziecka, czyli że nie ma dzieci żyjących poza rodzinami, podczas gdy w społeczeństwach tradycjonalistycznych, gdzie wiele i głośno mówi się o wadze macierzyństwa, ojcostwa, rodziny i formalnej monogamii, a także miłości, istnieje ich sporo” (Jabłoński, Ostasz 2001, s. 150). W Polsce nadal mamy około 20 tys. wychowanków domów dziecka, ognisk wychowawczych, są trudności z funkcjonowaniem rodzin zastępczych i adoptacyjnych, a rodzinne domy dziecka i wioski dziecięce to zjawiska marginalne. Mamy też tzw. „dzieci ulicy”. Okazuje się, że takie wyobcowane ze swej rodziny dzieci są mniej sprawne intelektualnie niż ich rówieśnicy, ale bardziej samodzielne i zaradne. Posługują się ubogim słownictwem, mają trudności w czytaniu i pisaniu. W swoich domach uczą się wrogości i agresji. Często chodzą brudne, obdarte i głodne. Narażone są w dużym stopniu na wszelkie ryzyko, a równocześnie nie są świadome swego postępującego wykolejenia i zaniedbań wynikających z nierealizowania obowiązku szkolnego.

Zarysowane tutaj trendy nasilają się. Z konieczności tworzy się instytucjonalne formy opieki nad dziećmi wyobcowanymi ze swych rodzin (Chaszczewicz 2002, s. 68). Autorzy *Zarysu wiedzy o rodzinie...* konkludują: „Istnienie tak wielu pozbawionych rodzin dzieci dowodzi, że struktura dwurodzicielska dobrze sobie radzi z prokreacją, zaś mniej dobrze z opieką” (Jabłoński, Ostasz 2001, s. 214).

4) W makroskali związki monogamiczne – pomimo wielu okaleczeń, przeobrażeń, meandrów czy wychowawczo-socjalizacyjnych ograniczeń – będą dominującą formą życia społecznego w naszym kręgu kulturowym. Jednakże zaszły w nich już takie przemiany – w tym również o charakterze kryzysowym, destrukcyjnym, swoiste aberracje czy rozpad – iż związki, które zachowując pozory związków monogamicznych, nierozzerwalnych, niejako kontynuując małżeństwo wcześniej zawarte (cywilne i kościelne) oraz podtrzymując swe związki z rodziną pierwotną (także pochodzenia), są w wielu wypadkach surogatami „okaleczonych” rodzin. W warunkach polskich istnieje instytucja separacji małżeńskiej, funkcjonuje też naszkicowana przeze mnie rodzina w swoistej diasporze (Kawula 2003, s. 16–22). Są to zmodyfikowane byty, które można by nazwać rodzinami „sumienia”. Te nowe formy z pewnością nie ograniczają w Polsce zjawiska pełnej monogamii małżeńskiej i rodzinnej, ale uzupełniają współczesną panoramę rodziny. Każda z istniejących obecnie form życia małżeńskiego i rodzinnego ma swoje słabe strony, ale równocześnie swoisty urok. Marcello Mastroianni, aktor i amant, nigdy się nie rozwiódł, pomimo jawnych relacji pozamałżeńskich i posiadania pozamałżeńskiego potomstwa. Pytany o powód, odpowiadał, iż „do ślubnej żony będzie mógł wrócić na starość”. Tak więc, każdy człowiek ma swoje powody, by kontynuować zawarty związek, doprowadzić do jego zerwania, albo go modyfikować (*vide* rodzina diasporowa). Takie postępowanie wynika z prawa człowieka do indywidualnej drogi rozwoju, ale równocześnie z nałożonych nań powinności społecznych i odpowiedzialności za inne sobie bliskie osoby. Współczesna młodzież polska natomiast coraz bardziej ceni sobie wierność małżeńską, głównie z lęku przed AIDS i samotnością.

5) Prawo do indywidualnej drogi rozwoju zawsze wiąże się z etycznym wymiarem świadomości i działalności każdej grupy rodzinnej, bez względu na jej kształt oraz codzienne (trwałe lub czasowe) „korzystanie” z prawa do życia w wolności. Wartość rodziny, wolność osobista nie oznaczają w tym przypadku leseferyzmu w przyjętym stylu życia czy też heteryzmu w sferze życia seksualnego, ale winna być oparta na tzw. wartościach podstawowych (perennialnych: dobroci, prawdzie, szczerości), o które dopominają się przedstawiciele społecznej nauki Kościoła katolickiego (np. ks. J. Tischner 1994). Warunek ten mógłby być brany pod uwagę także w życiu rodzinnym lub *quasi*-rodzinnym, alteratywnie ujętym w stosunku do wspólnot rodzinnych opartych na związkach monogamicznych, charakterystycznych dla naszego kręgu kulturowego. Niektóre z tych związków mają charakter hybrydalny (łac. *hybride* – mieszaniec). Poprzez swoje „udziwnienie” mają one nikłą szansę na przetrwanie. Są ulotne.

6) Praktyka i tzw. proza życia dostarcza nam wielorakich konstelacji w obszarze podstawowych układów ludzkiej egzystencji, których funkcjonowanie powinno zostać objęte systematycznym badaniem pedagogów rodziny. O niektórych problemach z tego zakresu traktuje niniejszy szkic i rozważania na temat nowej kategorii poznawczej, a mianowicie rodziny diasporowej. Rodziny żyjące w rozproszeniu, w swoistej diasporze przestrzennej, ale oparte na więzi, mogą stać się z czasem zauważalnym bytem społecznym. Być może właśnie w jednoczącej się Europie (wskutek emigracji zarobkowej, relacji międzykulturowych, wyznaniowych etc.) taki model życia rodzinnego będzie się utrwał. Idzie także o obecną i przyszłą sytuację

dzieci z rodzin ryzyka, których liczba w Polsce, niestety, stale się powiększa (Sztumski 2001). Rodziny diasporowe mogą to zjawisko przynajmniej osłabiać. Taka jest bowiem praktyka w obszarze współczesnego życia rodzinnego, gdzie powstają nowe jego konfiguracje. Ważne dla ich spójności pozostają dwa niezbędne elementy: korzystne relacje osobnicze oraz dobro wspólne w grupie (dorosłych i dzieci). Spiwem w tym względzie jest prawda i miłość – miłość i prawda (Pasterniak 1999, s. 24). Aspekty prawne mogą być traktowane tutaj jako wtórne przy tworzeniu wspólnoty rodzinnej lub jej form alternatywnych. Chociaż w warunkach polskich są równie ważne, stąd też konieczna jest nowelizacja prawa. Niektóre normy prawne polskiego kodeksu rodzinnego i opiekuńczego są nadal ułomne, np. te, według których dzieci ze związku konsensualnego są traktowane nadal jako bękart, bez obojga rodziców. W ostatnim raporcie o nieślubnych dzieciach wskazuje się, iż „od początku lat 90. zaczęła na nas gwałtownie napierać wolno dotąd rosnąca fala monorodzicielstwa. Co prawda wśród wszystkich samotnych polskich matek wciąż jest najwięcej takich, które urodziły dziecko, będąc mężatkami, a dopiero potem stały się samotne (40% spośród nich zostało porzuconych przez męża, a 30% jest już po rozwodzie). Co czwarta polska samotna matka jest wdową, a co dziesiąta jest panną” („Polityka” 2003, s. 5). Wśród tych matek, które decydują się urodzić, nie mając obrączki na palcu, dominują panny (86,7%), ale też zdarzają się rozwódki (10,9%) i wdowy (2,3%). W 2001 r. w polskich miastach przyszło na świat 14,4% nieślubnych dzieci, zaś 8,3% – na wsi. Nie znaczy to, że na wsi panny rzadziej zachodzą w ciążę niż w mieście, gdzie stosowanie środków antykoncepcyjnych jest powszechniejsze. Wiejskie ciążę są wciąż częściej sankcjonowane przez zawieranie małżeństw. Dzieci wiejskiej matki bez obrączki nie są już prześladowane, a jeśli matka dobrze wywiązuje się ze swojej roli, oboje zyskują przychylność otoczenia (*ibidem*, s. 5–8).

7) Rodziny polskie początku trzeciego tysiąclecia są mocno osłabione biologicznie, materialnie, okaleczone psychicznie, żyją niejako w dwu odrębnych światach, m.in. w świecie „elity pieniądza i dóbr” (około 3–5% populacji) oraz biedy, niedostatku (około 35%). Pojawia się coraz więcej opracowań empirycznych obrazujących obecną, niekiedy tragiczną, sytuację dzieci wywodzących się z rodzin bezrobotnych (Marzec 2001, Kawula 2002). Zwiększa się bowiem obszar tzw. syndromu trzech B: bezrobocia, biedy i bezdomności oraz rodzinnej patologii, z dzieciobójstwem łącznie (Marzec-Holka 2004). Polska bieda ma „twarz dziecka”, podaje raport UNICEF-u z roku 2005.

8) Małżeństwo i rodzina nie jest wyjątkiem w sferze racjonalnych zachowań ludzkich i można je z powodzeniem analizować w ramach teorii racjonalnego wyboru, a także w ramach teorii ekonomicznych. Według G. Beckera w sferze racjonalnego wyboru małżonka występują dwie proste zasady (por. Michalczyk 1999, s. 55). Pierwsza mówi, że skoro małżeństwo jest praktycznie zawsze „chciane”, czy to przez osoby je zawierające, czy to przez rodziców, zatem z powodzeniem można tu zastosować teorię preferencji, zakładając, że osoby zawierające małżeństwo (albo ich rodzice) liczą, iż dzięki niemu osiągną wyższy poziom użyteczności niż w przypadku pozostania w stanie bezzennym. Zasada druga mówi, że istnieje konkurencja na rynku matrymonialnym i każda osoba usiłuje znaleźć sobie najlepszego partnera (Becker 1990). „Te dwie zasady w prosty sposób tłumaczą, dlaczego większość do-

rosłych wchodzi w związki małżeńskie i dlatego klasyfikowanie i dobór partnera z punktu widzenia bogactwa, wykształcenia i innych cech przebiega w podobny sposób w różnych warunkach społeczno-kulturowych. Prawdopodobności w sferze matrymonialnej są w różnych krajach różne i zmieniają się z biegiem czasu w tak różnorodny sposób, że zdają się przeczyć możliwościom objęcia ich jedną teorią. W niektórych społeczeństwach rozwody są stosunkowo powszechne, w innych praktycznie niemożliwe, w krajach zachodnich w ciągu ostatniego półwiecza ich liczba szybko rosła. Niektóre społeczeństwa przystosowują się do istniejących praw utrudniających uzyskanie rozwodu (kraje skandynawskie), opóźniają czas wstępowania w związki małżeńskie (kraje azjatyckie), inne przystosowują się do nich za pomocą praktykowania form związków bardziej elastycznych, „za obopólną zgodą”, małżeństw „zwyczajowych” lub „na próbę” czy też „instytucji kohabitatu” (Stany Zjednoczone, Szwecja).

W wielu społeczeństwach posag wnosi panna młoda, w innych pan młody wnosi „opłatę za żonę” (kraje arabskie), w jeszcze innych pary kojarzą się „z miłości”, bagatelizując wszelkie ugody finansowe (częściowo w Polsce, szczególnie w okresie powojennym). W jednych społeczeństwach nowożeńcy zakładają osobne własne gospodarstwo rodzinne (kraje zachodnie), w innych żyją z rodzicami jednego z nich (w dużym stopniu w Polsce)” – twierdzi T. Michalczyk (1990, s. 55).

Z innych badań T. Michalczyka wynika, że na decyzje o zawarciu małżeństwa mają wpływ: miłość, rozsądek, namowa rodziców, seks, np. w przypadku mężów w procentach przedstawiało się to następująco: 59% – miłość, 16% – rozsądek, 5% – namowa rodziców i 15% – seks. Natomiast małżonkowie na pytanie o ostateczny powód małżeństwa (czyli przesłanki racjonalne) udzielili odpowiedzi następujących: cięża (30%), szansa na mieszkanie (20%), poprawa sytuacji materialnej (15%). Pozostałe odpowiedzi były bardzo rozproszone, znaczny procent respondentów w ogóle zaś nie udzielił odpowiedzi (Michalczyk 1997).

Miłość i wzajemna troska zwiększa szanse małżeńskie, ponieważ jednocześnie zwiększa zasoby rodzinne, które z założenia nie mogą być przekazywane między różnymi gospodarstwami rodzinnymi (Michalczyk 1999, s. 59).

9) Przytoczone przykłady form rodzinno-małżeńskich, funkcjonujące na początku XXI wieku w różnych kręgach kulturowych, skłaniają do wyrażenia poglądu o potrzebie stosowania kilku równoległe funkcjonujących definicji rodziny współczesnej, związków i form rodzinno-małżeńskich. Pogląd ten prezentuje także K. Slany, która sądzi, iż różne definicje rodziny i związków *quasi*-rodzinnych mogą być wyrażone w zależności tak od typu związków, jak i konkretnego układu rodzinnego (Slany 2002, s. 3). Także inkluzywny sposób definiowania rodziny (grupy rodzinnej), bez wyraźnych ocen jej struktury i funkcjonowania winien być współcześnie stosowany. Jednakże związki małżeńsko-rodzinne, związki *quasi*-rodzinne, a także typy rodzin należy analizować pod pewnymi warunkami. Zwięzłą formułę podaje F. Adamski, mówiąc, iż w definicji małżeństwa powinny być uwzględnione wszystkie te elementy, które występują wszędzie, niezależnie od zróżnicowań kulturowych. „Z tego punktu widzenia muszą tu być brane pod uwagę: reprodukcja biologiczna i uprawnienia seksualne małżonków, przekazywanie wartości kulturowych z pokolenia na pokolenie, przekazywanie dóbr materialnych” (Adamski 2002, s. 14).

Natomiast, uwzględniając szczegółowe warunki związku małżeńsko-rodzinnego wynikającego z umowy lub racjonalnego wyboru oraz warunków ciągłości i bezpieczeństwa pokoleń, winien on być odpowiedzialny za: prokreację lub adopcję nowych pokoleń, przetrwanie, rozwój, opiekę, wychowanie i bezpieczeństwo psychofizyczne wszystkich pokoleń będących w związku, społeczną kontrolę relacji, wytwarzanie dóbr, ich podział, konsumpcję, dziedziczenie, jakość więzi emocjonalnej. Wtedy dopiero można uznać strukturę rodzinno-małżeńską za korzystne środowisko życia i środowisko wychowawcze zarazem (Rostowska, 2000).

10) Obserwujemy dzisiaj przemiany prowadzące do zaniku tradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego, wynikających z różnic płci. Rzadkie dotychczas formy rodziny: pojedyncze matki z wyboru, ojcowie w pojedynkę wychowujący dzieci, rodziny, w których dzieci przekazywane są opiekunom pozarodzinnym (w sytuacji pracy absorbującej czas obojga rodziców – *dual caereer families*) – stają się coraz powszechniejsze. Słabnie zapotrzebowanie na męską siłę fizyczną (nie na zarobki), rośnie zaś na kobiecą zaradność i zręczność komunikacyjną (Rich 2000). Właśnie rodzina jest środowiskiem inspirującym ludzi do poszukiwania możliwości wykorzystania swego potencjału, a nie formą ograniczania wolności.

Rodzicielstwo, które kiedyś było naturalnym wydarzeniem w cyklu życia, dziś jest dla coraz większej liczby ludzi (w naszym kręgu kulturowym) – pod wpływem technologii, medycyny, światopoglądu, indywidualizacji, praw człowieka – wyborem. Coraz częściej decyzja o dziecku odkładana jest na później, coraz więcej osób nie angażuje się w proces prokreacji (Jabłoński, Ostasz 2001, s. 302). Niektórzy wskazują na korzyści ekonomiczne, jeśli nie będą mieć dzieci. W USA koszt utrzymania dziecka do 18 roku życia w klasie średniej szacowany jest na około 160 tys. dolarów (w Polsce na około 250 tys. zł). Model współżycia, w którym występuje niechęć do inwestowania w potomstwo, a chęć inwestowania w siebie, nazywany bywa w literaturze anglosaskiej *double income no kids*.

11) Współcześnie, bardziej niż z kryzysem rodziny i/lub małżeństwa, mamy do czynienia z kryzysem myślenia o małżeństwie i rodzinie. Kryzys mentalny jest konsekwencją co najmniej dwóch, powiązanych ze sobą zjawisk: monopolu monogamiczno-nuklearnego i przypiętej do niego etykiety ideału (jak wiadomo, postrzeganie czegoś „jako najlepszego” wzmacnia monopolizm, a ten zwrótnie podtrzymuje takie postrzeganie) oraz – znikoma wiedza antropologiczna, do czego przyczynia się obstawanie przy monopolu, który wraz z przekazywaniem wiedzy o alternatywach (w edukacji czy mediach masowych) musiałby zacząć słabnąć. Stąd też rodzi się potrzeba utworzenia kierunku studiów pod nazwą „wiedza o rodzinie” (ujętego interdyscyplinarnie).

12) W najbliższych kilkunastu latach postęp wiedzy, respektowanie praw człowieka i wola zainteresowanych doprowadzą do tego, że wszystkie modele, dotychczas znane, i nowe, nie łamiące praw jednostki, będą mogły być wybierane – w krajach demokratycznych – zgodnie z predyspozycjami i życzeniami zainteresowanych. Zasadne jest traktowanie rodziny, małżeństwa, kohabitacji i konkubinatu jako zorientowanych na aktualizowanie zawartego w nich potencjału, tego tkwiącego w każdej jednostce i w relacjach między nimi.

Niekiedy dotarcie do potencjału jednostki wymaga osłabienia wpływu rodziny. Wybitny brytyjski reformator wychowania i edukacji A. S. Neill uważał, że skutecznie można przeciwdziałać zaburzeniom w rodzinie, dając dzieciom okazję do dłuższego pobytu w środowisku uczniowsko-nauczycielskim jako zintegrowanej średniej grupie społecznej (Neill 1994). Widać to choćby w campusach akademickich w USA.

13) Współczesnemu człowiekowi trudno wyobrazić sobie życie bez rodziny. Jako *homo familiens* nadal on chce żyć w rodzinie klasycznie rozumianej bądź też w różnorodnych formach będących jej swoistą mozaiką albo hybrydą. Na początku XXI wieku – prawie wszystkie funkcje rodziny są „dzielone” lub przejmowane przez instytucje społeczne i państwowe: żłobki, przedszkola, domy opieki, szpitale, placówki interwencji, hospicja. Odradzają się również zawody pożytku publicznego: opiekunki dzieci i dorosłych, pielęgniarki środowiskowe etc. Tendencje te będą narastać i trzeba dostosować do nich inne formy naszego życia społecznego – w tym klasycznej rodziny monogamicznej.

Obserwujemy też nowe tendencje w doborze partnerów. Oprócz „loterii” w tym względzie, coraz bardziej popularny jest Internet z rozlicznymi propozycjami matrymonialnymi i towarzyskimi. Kiedy rodzina naturalna zawodzi, pojawiają się z konieczności formy opieki całkowitej lub częściowej, które w sposób „zastępczy” sprawują opiekę nad potomstwem osieroconym. Są to kontraktowe (zawodowe) rodziny zastępcze, niespokrewnione rodziny zastępcze, spokrewnione rodziny zastępcze (których w Polsce jest najwięcej), rodzinne domy dziecka, wioski dziecięce, ośrodki adopcyjne, a nawet pogotowia opieki zastępczej. W odróżnieniu od krytykowanych domów dziecka, przywołane formy zachowują niektóre cechy rodziny.

14) Obraz współczesnej polskiej rodziny w różnych badanych zbiorowościach (także wśród młodzieży szkolnej i studentów) oceniany jest na ogół bardzo pozytywnie lub „raczej pozytywnie” (OBOP 1998, Kornas-Biela 2001). Tomasz Biernat publikuje na ten temat swe najnowsze wyniki badań, które potwierdzają wcześniej przywołane oceny (Biernat 2004, s. 12). Młodzież od 18 do 24 roku życia aż w 72,9% wyraziła swoje zadowolenie z życia rodziny własnej i zarazem pozytywnie ją oceniła, uznała ją za istotną wartość. Zaledwie 6,8% respondentów negatywnie oceniło własną rodzinę (dezaprobata). Ponad połowa badanych (52,9%) stwierdziła, że największy wpływ na ich wychowanie wywarli rodzice respondentów (Biernat, s. 9). Wskazują oni głównie na matkę. Gloryfikacja rodziny uzyskiwana podczas badań młodzieży zależy jednak od sposobu tych badań. Szkoła w tych badaniach została wymieniona zaledwie przez ok. 9% badanych, a rolę otoczenia, mediów, kościoła, rówieśników „była w subiektywnej ocenie badanych zaledwie śladowa”. Można to twierdzenie pozostawić bez komentarza w dobie wszechobecnej telewizji, multimediów i relacji rówieśniczych, tak dominujących w życiu młodzieży. Wskazują na to również dane statystyczne z pierwszych lat XXI wieku w Polsce. Z ilościowych analiz W. Warzywody-Kruszyńskiej i P. Szukalskiego z Uniwersytetu Łódzkiego wynika, iż rośnie u nas liczba dzieci urodzonych poza formalnym związkiem, a liczba rozwodów i separacji – co prawda – nie rośnie gwałtownie, natomiast utrzymuje się tendencja umiarkowanie wzrostowa (Warzywoda-Kruszyńska, Szukalski 2004).

15) Za alternatywne formy rodzinne w kulturze europejskiej i innych kręgach kulturowych uznaje się układy wzajemnych powiązań międzyludzkich oraz te związki, relacje ekonomiczne, seksualne i więzi, które nie są usankcjonowane prawnie w danej społeczności. Układy te *de facto* mają cechy małej grupy czy rodziny społecznej – posiadającej albo nieposiadającej biologicznego potomstwa. Podobnie jak mówi się o typach rodzin, tak samo mówić trzeba o typach związków alternatywnych, bo nie mają one jednolitego kształtu. Wymienić należy związki kohabitacyjne konsensualne, małżeństwa bezdzietne ze świadomego wyboru, małżeństwa otwarte, związki grupowe i plemienne, samotne rodzicielstwo, rodzicielstwo zastępcze, związki homoseksualne etc. (Jabłoński, Ostasz 2001). Żadna z wymienionych form nie jest nowa, ulega przemianom i ma swoją historię. Zmienia się natomiast stosunek opinii społecznej do każdej z nich oraz zasięg i rozmiar tych form alternatywnych. W europejskich i amerykańskich warunkach kulturowych pojawia się także rodzina zrekonstruowana (Kromolicka 2000), czy też rodzina wielorodzinna (Fiejdasz, Romanowska 2001, s. 85–89). Lansują je zwłaszcza seriale brazylijskie, argentyńskie, a od pewnego czasu polskie.

Ostatni spis powszechny w Polsce pozwala nam uzmysłwić sobie rzeczywisty stan tzw. gospodarstw rodzinnych (rok 2002). Danych rejestrowanych, a więc wiarygodnych, dotyczących form alternatywnych nie ma nigdzie. Dominuje binarny punkt widzenia struktury rodzin monogamicznych: rodziny pełne i niepełne. Jest to z pewnością podejście uproszczone i niekorzystne dla zastępowalności pokoleń. Na początku XXI wieku w Polsce zanosi się na samotność jedynaka w rodzinie. Tylko 1,23 wynosi w Polsce współczynnik dzietności, czyli liczba dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku prokreacyjnym. Połowa rodzin ma tylko jedno dziecko („Sytuacja demograficzna Polski”, raport 2001). Rodzi się coraz mniej dzieci, a żyjemy coraz dłużej. Toteż w wyobraźalnej przyszłości przeciętna rodzina może tworzyć taką oto piramidę: jedno dziecko, dwoje rodziców i czworo dziadków. Wyobraźmy ich sobie przy jednym świątecznym stole w 2030 roku.

16) Zofia Dąbrowska, na podstawie wyników szczegółowych badań empirycznych, wyróżniła tzw. nietypowe małżeństwa, które można zaobserwować we współczesnej Polsce. Są to, jej zdaniem, małżeństwa zrekonstruowane, małżeństwa bezdzietne z wyboru, związki kohabitacyjne, małżeństwa osób młodocianych, małżeństwa mieszane kulturowo, małżeństwa osób niepełnosprawnych intelektualnie, małżeństwa kobiet naukowców i małżeństwa byłych księży katolickich. Te formy małżeńsko-rodzinne stanowią „dobro rzadkie”, ale równocześnie świadczące o przemianach obyczaju i transmisji wielu kultur w jednoczącej się Europie. Zdaniem Z. Dąbrowskiej formy te stwarzają możliwości zaspokajania najróżniejszych potrzeb ludzkich i dają jednostce poczucie zakotwiczenia społecznego (Dąbrowska 2005, s. 3). Wśród tych form autorka nie wymienia kobiet samotnych (niezamężnych, bez partnera), które decydują się na urodzenie dziecka i samodzielne jego wychowywanie.

Bibliografia

- Adamski R. (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wyd. UJ, Kraków.
- Balcerzak-Paradowska B. (2004), *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Wyd. IPiSS, Warszawa.
- Bauman Z. (1994), *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Beck U. (2002), *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, tłum. S. Cieśla, Wyd. Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Bielecka E. (2004), *Nowe możliwości pracy szkoły z dziećmi i rodziną z grupy ryzyka*, [w:] *W trosce o młodzież*, red. J. Niewęglowski, SDB, Warszawa.
- Biernat T. (2004), *Rodzina i wychowanie rodzinne w opinii młodzieży starszej*, „Wychowanie na co dzień”, nr 12.
- Błaż A. (2004), *Wpływ pracy zawodowej kobiety na życie rodziny*, praca magisterska UWM, Olsztyn, (maszynopis).
- Błęszyński J. J. (2003), *Kluczowe zagadnienia przysposobienia i funkcjonowania rodzin adopcyjnych*, Impuls, Kraków.
- Brzęczek E. (2000), *Przygotowanie do życia w rodzinie. Stan i potrzeby*, Wyd. UG, Gdańsk.
- Bundrowska B. (2000), *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, FUNNA, Wrocław.
- Chaszczewicz L. (2002), *Klub rozbitka. Fundacja Robinson Crusoe próbuje wyprowadzić sieroty z domu dziecka*, „Polityka”, nr 36.
- Cudak H. (1999), *Od rodziny pochodzenia do rodziny prokreacji*, MWSH-P, Łowicz.
- Cudak H. (2003), *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Danilewicz W. (2003), *Dziecko w rodzinie rozłączonej*, [w:] *Dziecko w rodzinie i środowisku rówieśniczym*, red. J. Izdebska, wyd. Trans Humana, Białystok.
- Dąbrowska Z. (2005), *Rodziny nietypowe w Polsce*, „Małżeństwo i Rodzina”, nr 3.
- Doniec R. (2001), *Rodzina wielkiego miasta*, Impuls, Kraków.
- Dyczewski L. (2003), *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Wyd. KUL, Lublin.
- Ellis J. R., Hartley C. L. (1988), *Nursing in Today's World*, 3 ed., Lippincott Raven, Philadelphia.
- Fiejdasz K., Romanowska K., *Rozwiedli się i zawarli nowe małżeństwa. Teraz wspólnie z tłumem dzieci tworzą związki, których nie potrafimy nawet nazwać*, „Newsweek Polska” (25.11.2001).
- Fukuyama F. (2004), *Koniec człowieka*, Znak, Kraków.
- Giza-Poleszczuk A. (2002), *Rodzina a system społeczny*, [w:] *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Marody, Scholar, Warszawa.
- Goody J. (1999), *Family in European*, Wydawnictwo Naukowe, Oxford-Londyn.
- Górnikowska-Zwolak E. (2000), *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*, Śląsk, Katowice.
- Harris J. (2000), *Geny czy wychowanie*, GWP, Gdańsk.
- Izdebska J. (2000), *Dziecko w rodzinie u progu XXI wieku. Niepokoje i nadzieje*, Wyd. Trans Humana, Białystok.
- Jabłoński D., Ostasz L. (2001), *Zarys wiedzy o małżeństwie, kohabitacji, konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, ADIAPHORA, Olsztyn.
- Jakubiak K. (1997), *Współdziałanie rodziny i szkoły w pedagogice II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz.
- Janke A. W. (2002), *Transformacja w stosunkach rodziny i szkoły na przełomie XX i XXI wieku*, Wyd. Akademia Bydgoska, Bydgoszcz.
- Kawula S. (2000), *Pedagogika a kompleks i system nauk o wychowaniu*, „Ruch Pedagogiczny”, nr 3-4.
- Kawula S. (2002), *Pomocniczość i wsparcie. Kategorie pedagogiki społecznej*, Oficyna Wydawnicza „Kastalia”, Olsztyn.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A. (2004), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wyd. Adam Marszałek, wyd. 4, Toruń.

- Kawula S. (2003), *Mozaikowość rodziny. Szkic do portretu współczesnych form rodzinno-małżeńskich*, wyd. ADIAPHORA, Olsztyn.
- Kawula S. (2004), *Człowiek w relacjach socjopedagogicznych. Szkice o współczesnym wychowaniu*, AKAPIT, wyd. 2, Toruń.
- Kocik L. (2002), *Wzory małżeństwa i rodziny: od jednorodności do współczesnych skrajności*, Wyd. UJ, Kraków.
- Kobiety i ich rodziny w osiedlach byłych pegeerów*, (2004), Raport, red. Z. Kawczyńska-Butrym, Wyd. UWM Olsztyn.
- Kopeć E. (2003), *Rozpad rodziny jako czynnik nieprzystosowania społecznego i przestępczości młodocianych*, „Opieka. Wychowanie. Terapia”, nr 3.
- Kotlarska-Michalska A. (2001), *Przemiany rodzinnych ról kobiecych w okresie transformacji ustrojowej*, [w:] *Współczesne rodziny polskie ich stan i kierunek przemian*, red. Z. Tyszcza, Poznań.
- Kowalska L. (1995), *Historia rozwoju rodziny i jej uwarunkowania*, [w:] *Rodzina – jej funkcje przystosowawcze i ochronne*, Materiały PAN, Warszawa.
- Kromolicka B. (1998), *Rodziny zrekonstruowane*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Kwak A. (1997), *Alternatywne formy życia rodzinnego – ciągłość i zmiana*, [w:] *Rodzina polska u progu XXI wieku*, red. H. Cudak, MWSH-P, Łowicz.
- Kwak A. (1999), *Znaczenie instytucji separacji dla rodziny*, [w:] *Wychowanie w rodzinie współczesnej w świetle zagrożeń i wsparcia społecznego*, red. Cudak, Piotrków Trybunalski.
- Magier P. (2005), *Rodzina w czasach ponowoczesnych*, [w:] *Współczesna rodzina polska – jej stan i perspektywy*, red. H. Cudak, H. Marzec, Wyd. GWSP, Mysłówice.
- Malec A. (2004), *O sytuacji młodocianych matek*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 2.
- Mandrysz G. (2004), *Sukces w małżeństwie i rodzinie jako wartość indywidualna i społeczna*, „Auxilium Sociale – Wsparcie społeczne”, nr 2.
- Marzec H. (2001), *Dziecko w rodzinie z ubóstwem materialnym*, WSH-P, Łowicz.
- Marzec-Holka K. (1998), *Konkubinat – „nowy ład” społeczny czy wyjście z kryzysowej sytuacji życiowej*, [w:] *Bezpieczeństwo rodziny w okresie transformacji ustrojowej*, red. H. Górecka, „DECORA”, Olsztyn.
- Marzec-Holka K. (2004), *Dzieciobójstwo. Przepiętostwo uprzywilejowane czy zbrodnia?*, Wyd. Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz.
- Michalczyk T. (1997), *Rodzina jako sfera racjonalnego wyboru*, [w:] *Rodzina polska u progu XXI wieku*, red. H. Cudak, Łowicz.
- Michalczyk T. (1999), *Rodzina jako sfera racjonalnych wyborów. Dobór partnera*, [w:] *Wychowanie w rodzinie współczesnej w świetle zagrożeń wsparcia społecznego*, red. H. Cudak, Piotrków Trybunalski.
- Nowak A., Wójcik M. (2000), *Kobieta w rodzinie w II Rzeczypospolitej i współcześnie*, Wyd. UŚ, Katowice.
- Ostrouch J. (2004), *Nieuchwytny. Relacje matek i córek w codzienności*, Wyd. UWM, Olsztyn.
- Pasterniak W. (1999), *Głębia i pewność. O pedagogice teonomicznej u progu trzeciego tysiąclecia*, Wyd. PTP, Poznań.
- Piekarski J. (1992), *Międzypokoleniowa transmisja wartości w środowisku rodzinnym małego miasta*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Plopa M. (2005), *Psychologia rodziny: teoria i badanie*, Wyd. EUH-E, Elbląg.
- Reiss J. (1986), *Family in America*, New York.
- Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej* (2003), red. H. Dmochowska, Warszawa.
- Rodzina XX wieku wobec dobra dziecka* (2003), red. J. Wilk, Wyd. KUL, Lublin.
- Rodzina: źródło życia i szkoła miłości* (2001), red. D. Kornas-Biela, Wyd. KUL, Lublin.
- Rostowska T. (2000), *Co zagraża podstawowym funkcjom rodziny w Polsce*, „Problemy Rodziny”, nr 5.
- Rymsza M., Raclaw-Markowska M. (2001), *Pomoc rodzinom samotnych matek w Polsce*, [w:] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymsza, wyd. ISP, Warszawa.

- Skola a (versus) rodzina, (2004), red. M. Radusicowa, Universita v Brno, Brno.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wyd. Nomos, Kraków.
- Ozdowski E. ks. bp (red.), (1999), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Wyd. ATK, Warszawa-Łomianki.
- Tischner J. (1999), *Myślenie według wartości*, Wyd. „Znak”, Kraków.
- Tkaczyk M. (2001), *Samotne macierzyństwo w prawie socjalnym*, [w:] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymśza, Warszawa.
- Turos L. (2004), *Wychowawcze i kulturotwórcze funkcje rodziny*, Wyd. „Wszechnica Polska” TWP, Warszawa.
- Tyszka Z. (1999), *Kryzys rodziny współczesnej? Zagrożenia, szansę przetrwania*, [w:] *Psychospołeczne uwarunkowania zjawisk dewiacyjnych wśród młodzieży w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, red. H. Machel, K. Wszeborowski, Wyd. UG, Gdańsk.
- Tyszka Z. (1997), *System metodologiczny poznańskiej szkoły socjologicznych badań nad rodziną. Stan aktualny*, Instytut Socjologii UAM, Poznań.
- Tyszka Z. (2002), *Rodzina we współczesnym świecie*, Wyd. UAM, Poznań.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Szukalski P. (2004), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, Wyd. UŁ, Łódź.
- White J. M., Klein D. M. (1996), *Family Theories. An Intraduction*, London–New Delhi.
- Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, (1994), red. J. Jundziłł, wyd. WSP, Bydgoszcz.
- Zaworska-Nikoniuk D. (2004), *Drogi modyfikowania socjalizacji i wychowania przez feminizm*, EPISTEME, Olsztyn.